

Życia - Rysy. Reportaże o ludziach niezwykłych - Agata Puścikowska

Te historie trzeba zauważyć i próbować zrozumieć. Pisania można się nauczyć. Wrażliwość i zdolność patrzenia w ludzką duszę trzeba po prostu mieć.



Te historie trzeba zauważyć i próbować

zrozumieć. Pisania można się nauczyć. Wrażliwość i zdolność patrzenia w ludzką duszę trzeba po prostu mieć.

Życia - Rysy. Reportaże o ludziach niezwykłych

Agata Puścikowska

wydawca: Salwator

ilość stron: 180

Wstęp

Dzwonek telefonu. Z wyświetlacza uśmiecha się do mnie ładna blondynka (ta nowoczesna technika...). Odbieram i zostaję zalany opowieścią o pomagającej ludziom siostrze zakonnej. Że koniecznie

muszę ją pokazać w telewizji, może zrobię reportaż? Albo od razu film dokumentalny! Rozmowa trwa kilkanaście minut, podczas których udaje mi się wtrącić kilka monosylab. Urywa się tak nagle, jak się zaczęła – Agata musi już biec. Do czwórki dzieci, męża, dwóch psów, trzech świnek morskich i jednego królika.

Drogi Czytelniku, muszę Cię ostrzec. Bierzesz do rąk książkę, którą napisała osoba opętana. Nie, nie przez siły nieczyste ani przez chorobę umysłową. Agata jest opętana lubieniem ludzi. Nie przepuszcza swoich bohaterów przez reporterską wyżymaczkę, nie wysysa z nich duszy, by ich historię wyprodukować, wydrukować, a potem zapomnieć. Agata swoich bohaterów kocha. Ręka do góry, kto spotkał kiedyś pełnoetatową mamę gromadki dzieci, żonę, panią gromadki zwierząt i zabieganą dziennikarkę, która w swojej redakcji pracuje właściwie na dwóch etatach, i która w dodatku znajduje czas na spotkanie z drugim człowiekiem. Nie, nie mówię o szybkiej „kawie na mieście”.

Prawdziwego reportażu nie da się napisać w pół dnia. Prawdziwe spotkanie z drugim człowiekiem wymaga czasu. Niekiedy milczenia. Spaceru, patrzenia w drzewa. Picia herbaty. Wspólnej pracy fizycznej. By nagle, pośród zwykłych słów o pogodzie albo wczorajszym obiedzie, usłyszeć chwytającą za serce historię. Opowiedzianą półsłówkami i bez dramatyzmu. Urwaną tak samo nagle, jak się zaczęła. Te historie trzeba zauważyć i próbować zrozumieć. Pisania można się nauczyć. Wrażliwość i zdolność patrzenia w ludzką duszę trzeba po prostu mieć.

Agata wędruje po świecie. Nie siedzi za biurkiem, nie poznaje ludzi przez Internet. Ale też nie jeździ do dalekich krajów, nie opisuje nieznanymi kultur. Agata opisuje świat, który przecież codziennie mijamy, który dobrze znamy. Nieprawda. Agata opisuje świat, którego nie dostrzegamy albo nie chcemy widzieć. Nie mamy przecież czasu, by próbować wysłuchać, co ma do powiedzenia brodaty bezdomny z

Dworca Centralnego. Co robią te dziewczyny z poprawczaka. Jak umierają dzieci. To jest inny świat, brzydki, smutny. Nie nasz. Ale to jest właśnie świat Agaty. I zapewniam Cię, Drogi Czytelniku, wcale nie jest ani brzydki, ani smutny. Czasem mruga okiem, innym razem wręcz rozśmiesza.

Często spotykam Mikołaja z Centralnego. Z pogodnym uśmiechem sprzedaje gazetę, robioną o i dla bezdomnych. Opowiada, zachęca, nie narzuca się. Gdy niedawno podszedł, oferując swoją gazetę, zapytałem go o Agatę. Przez chwilę milczał. Już chciałem upewnić się, że wie, o kim mówię. – Kochana jest – odpowiedział cicho. – Nie wiem, co tu więcej powiedzieć.

Tej książki nie da się przeczytać na raz. Reportaż o dziecięcym umieraniu trzeba przegryźć, przetrawić i przepłakać. Historie zbuntowanych księżniczek albo położnej z Auschwitz po prostu przemyśleć. Ta książka wymaga spotkania. Aż tyle i tylko tyle. Bo Agata wykonała większość roboty za nas. Pozostało już tylko nie zamykać oczu.

Każde życie to historia na co najmniej jedną książkę. Odpowiedz sobie szczerze, Drogi Czytelniku, ile takich książek przeczytałeś? Teraz masz okazję nadrobić zaległości.

przeczytaj jeden z reportaży

przejrzyj spis treści książki

